

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 17

(216)

wrzesień

2003

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



W numerze

KULTURA

"Misterium
Magnum"

Zespół "MISTERIUM MAGNUM" powstał rok temu. Gramy w stylu "melodic-death-metal". Nasza muzyka jest taką, przez którą każdy człowiek może poznać nasze uczucia, nasze marzenia, ale w ogóle są to pieśni na temat życia, miłości, śmierci. • 6

POSTACIE

Художній світ
Юлії Булаховської

Юлія Леонідівна Булаховська, професор, академік Академії наук вищої школи України, відома як учений-славист. Але мало хто знає її як автора збіrników яскравих прозових мініатур i прониклиwych ліричних віршів. • 6

"W miłości będzie Twa siła"

Jestem stałą czytelniczką "DK". Więc nie mogę zostać obojętna i nie wziąć udziału w życiu naszego polskojęzycznego wydania. Krótko mówiąc, chciałabym zaproponować naszym Czytelnikom wywiad-rozмовę z prawniczką Marii Konopnickiej – Joanną MODRZEJEWSKĄ.

Pani Modrzejewska wraz z rodziną mieszka w Łodzi. Znamy się od lat, gdyż ja jeszcze za czasów PRL-u często bywałam w Polsce u rodziny. Moja przyjaciółka Pani Joanna to bardzo piękna, kulturalna i wykształcona kobieta. Zna języki obce, pracowała w handlu zagranicznym. Obecnie jest na emeryturze. Przy okazji przekazuję jej zawsze kilka egzemplarzy "Dziennika Kijowskiego", a także miłe zaproszenia do odwiedzania Ukrainy. Niestety, na razie z zaproszenia skorzystać nie może. Pragnie zatem, chociażby w formie słowa pisanego, "spotkać się" z Rodakami mieszkającymi na Ukrainie.

- Pani Joanno, jest Pani prawniczką wielkiej poetki Marii Konopnickiej. Pani prababcia zmarła we Lwowie i tam na cmentarzu Łyczakowskim została pochowana. A zatem jej prochy spoczywają na Ukrainie. Co chciałaby powiedzieć Pani na łamach "DK"?

- J.M. Korzystając z okazji chcę podzielić się wspomnieniami o swojej prababci, które przekazała mi moja matka – jedna z sześciorga wnuków poetki. Z całej tej szóstki właśnie moja mama najczęściej miała okazję widywania swojej babci, a tym samym najwięcej wspomnień o Konopnickiej zachowało się w pamięci mamy. Tymi wspomnieniami i opowieściami o dawno minionych wydarzeniach dzieliła się ze mną często. Od wczesnego dzieciństwa żyłam się z postacią Konopnickiej, taką, jaka zachowała się w pamięci mojej matki. Była i jest dla mnie kimś bliskim, a nie tylko bezosobowym nazwiskiem ze szkolnych lektur i pomnikową sylwetką z historii literatury.

Ciąg dalszy na str. 4



Joanna Modrzejewska w gronie rodziny, koło kominka w swoim domu w Łodzi. Jej mąż, p. Andrzej - człowiek sztuki - pracuje w muzeum. Córka z zięciem są po studiach pedagogicznych.

Za wkład w dzieło umacniania więzi między Polonią a krajem i promocję Polski w świecie



Marszałek Senatu prof. Longin Pastusiak i redaktor naczelny "Dziennika Kijowskiego" Stanisław Panteluk tuż po wręczeniu Dyplomu Honorowego

Od 2 do 8 września w Tarnowie, Lublinie i Warszawie spotkali się wysłańcy różnych krajów i kontynentów na XI Światowym Forum Mediów Polonijnych. O tegorocznym nadzwyczaj bogatym programie imprezie opowiemy w następnym numerze. Natomiast dziś miło nam poinformować Czytelników, iż nasze pismo zostało zaszczytnie wyróżnione.

Nagrodę *Fidelis Poloniae* '2003 kapituła i Zarząd Małopolskiego Forum Współpracy z Polonią, Marszałek Senatu prof. Longin Pastusiak i wojewoda małopolski Jerzy Adamik złożyli na ręce Rektora UJ prof. Franciszka Ziejki za wybitne zasługi we wzmacnianiu więzi Polonii z krajem.

Sześć Dyplomów Honorowych za wkład w dzieło umacniania więzi między Polonią a krajem i promocję Polski w świecie otrzymali: TV Polonia, Stowarzyszenie Lubelski Klub Polonijny, redakcja "Dziennika Kijowskiego", redakcja "Głosu Polskiego", redakcja "Związkowca" oraz Fundacja Cepelia - Polska Sztuka i Rękodzieło.

Inf. "DK"

105-lecie uczelni

W największej uczelni

UKRAINY

Z profesorem

Michailem ŻGUROWSKIM -

rektorem Narodowego
Technicznego Uniwersytetu
Ukrainy - Kijowski Instytut Polite-
chniczny - rozmawia Janusz Fuksa

- Jak można pokrótce przedstawić
Politechnikę Kijowską?

- Narodowy Techniczny Uniwersytet Ukrainy - Kijowski Instytut Politechniczny - jest jedną z największych technicznych uczelni Europy i największą uczelnią Ukrainy i państw WNP. Uczy się w nim 40 tysięcy studentów, w tym 1 tysiąc cudzoziemców z ponad 50 krajów świata. W uniwersytecie jest 20 fakultetów (wydziałów), 21 instytutów naukowo-doświadczalnych i dydaktyczno-naukowych, 10 centrów inżynierskich. Pracuje u nas 2 tys. profesorów, docentów i wykładowców. Studenci mieszkają w 22 domach studenckich, w których jest ponad 10 tys. miejsc. W uczelnianym miasteczku akademickim (160 hektarów) codziennie pracuje 50 tys. ludzi.

- Z tego wynika, że Politechnika Kijowska (KPI) - to ogromna uczelnia. Jakich specjalistów przygotowuje uczelnia?

- W uniwersytecie kształci się inżynierów specjalistów dla różnych dziedzin gospodarki kraju, nauki i techniki, np.: technologii w dziedzinie informatyki, chemii, materiałoznawstwa, biotechnologii, budowy maszyn, telekomunikacji, w dziedzinie oszczędności energii, ochrony środowiska naturalnego, likwidacji następstw katastrof jądrowych, technologii kosmicznych i samolotowych. W uniwersytecie obok tradycyjnych fakultetów technicznych utworzono fakultety ekonomiczne i humanistyczne (prawa, socjologii, lingwistyki, kultury fizycznej i sportu). Daje to studentom możliwość otrzymać dyplom w dziedzinie techniki i jednocześnie uzyskać drugie wykształcenie ekonomiczne lub humanistyczne. Uniwersytet zapewnia studia bezpłatne na zamówienie państwowe i studia płatne.

Ciąg dalszy na str. 3



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b, Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Licencja MTU Nr 001052

Mówimy: „DO WIDZENIA!”

10 września br. w Ambasadzie RP na Ukrainie miała miejsce uroczystość pożegnania Konsula Krzysztofa Świderek, który zakończył swoją misję dyplomatyczną w Kraju nad Dnieprem. Były prezenty i kwiaty, dobre słowa i szczerze lzy.

Pan Konsul cieszył się niezwykłą sympatią w środowisku Polaków Ukrainy. I nic w tym dziwnego, bowiem to właśnie On był „ojcem chrzestnym” Dni Kultury Polskiej w Berdyczowie i wielu innych imprez, które wzbogaciły polonijny kalendarz kulturalny. Drzwi Jego gabinetu zawsze stały otworem dla wszystkich, którym potrzebna była pomoc i rada. Przemierzył On setki kilometrów dróg i bezdroży Ukrainy, aby dotrzeć do najmniejszych nawet miejscowości, w których żyją Polacy.

Pamiętać będziemy dobrego, szczerego uśmiechu, którym Pan Konsul obdarzał nas wszystkich oraz Jego niezwykły optymizm. W naszych domowych albumach pozostaną wspólne z Nim zdjęcia, a w sercach gorące uczucie wdzięczności za trud i oddanie sprawie Polaków Ukrainy.

Dziękujemy Panie Konsule!

D.J.



Wspólnota

Kościół polski w Jałcie

Dziś na Krymie, będącym autonomiczną republiką w ramach Ukrainy, pracuje dziesięć księży oraz osiem siostr zakonnych. Katolicy krymscy posiadają tylko dwa kościoły – w Kerczu – na wschodzie półwyspu oraz w Jałcie – w południowej jego części. W Symferopolu – stolicy autonomicznej republiki – nabożeństwa odbywają się w domu-kaplicy. Tamtejsi wierni starają się o budowę własnej świątyni, gdyż dawny ich kościół został zburzony. W Sewastopolu – w zachodniej części Krymu – wierni modlą się w kaplicy znajdującej się w mieszkaniu prywatnym i procesują się o zwrot swego kościoła, w którym mieści się obecnie kino miejskie. Także w Eupatorii i w Teodosji wierni gromadzą się w kaplicach domowych. Księża dojeżdżają też do kilkunastu innych miasteczek i wiosek krymskich, w których żyją katolicy. Na Krymie są także dwie parafie greko-katolickie – w Jałcie i w Sewastopolu.

Po III rozbiore Polski i zajęciu przez Rosję Krymu wielu Polaków szukając nowej szansy życiowej, albo zesłańców politycznych, znalazło się także na Krymie, a wielu z nich w Jałcie. W drugiej połowie XIX wieku tamtejsi katolicy rozpoczęli starania o własną kaplicę. Potem w roku 1888, kiedy ich parafia liczyła już ponad pięćset osób, rozpoczęli starania o budowę własnego kościoła.

Urzędnicze utarczki o budowę nowej świątyni trwały aż 10 lat. Początkowo myślno o wzniesieniu typowego kościoła, podobnego do wielu innych budowanych w tych czasach w carskiej Rosji. Szczęśliwym przypadkiem – jak podają kroniki parafialne – ktoś zgubił gotowe już plany i zamówiono nowy projekt, bardziej oryginalny, opracowany przez rosyjskiego architekta Mikołaja Krasnowa – autora pałacu w Liwadii. Budowa nowej świątyni trwała kilka lat /1898-1906/. Jej uroczysta konsekracja odbyła się na Wielkanoc 1906 roku i dokonał jej biskup Kessler z Saratowa. Parafia w Jałcie liczyła wówczas około 900 osób, w tym najwięcej: Polaków i Niemców oraz Litwinów, Czechów, Francuzów, Gruzinów itd.

Kroniki parafialne wspominają też czasy po rewolucji 1917 roku. Czytamy w nich m.in.: po wydarzeniach październikowych wielu naszych parafian uciekło z Krymu. Świątynia otwarta była aż do roku 1927, kiedy ją

zamknięto pod pretekstem technicznych zagrożeń po trzęsieniu ziemi. Potem przekształconą ją w salę sportową, a następnie w muzeum krajoznawcze. W roku 1989 kościół przebudowano na dom muzyki organowej, a w roku 1993 oddano parafii.

Zmagania o świątynię nie były wcale takie łatwe. Wielu miejscowych działaczy kultury głośno i często złośliwie lamentowało z powodu utraty tak cennego dla miasta ośrodka kultury. Nieocenione zasługi w walce o zwrot kościoła poniosła Rosjanka Anna Polszczakowa, była więźniarka Oświęcimia. Kierując się przyjaźnią i sympatią do Polski zebrała grupę przyszłych parafian i pomogła im i ich duszpasterzom w odzyskaniu świątyni. Rekonsekracji świątyni dokonał ks. bp Jan Olszański z Kamieńca Podolskiego w roku 1993.

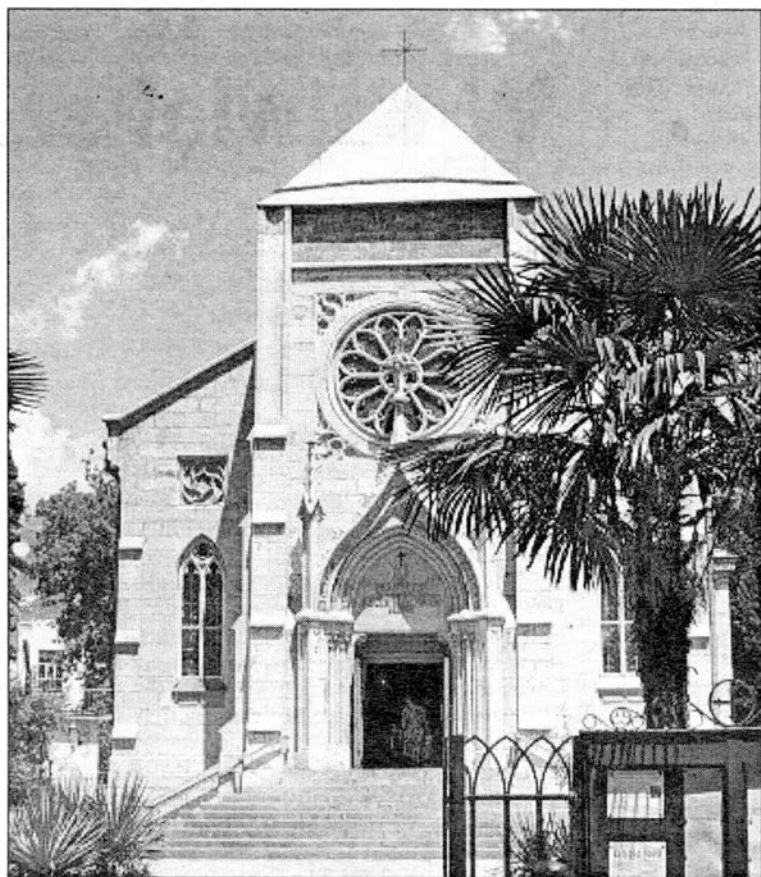
Dziś parafia w Jałcie, w której duszpasterzują ojcowie dominikanie należący do wikariatu generalnego Rosji i Ukrainy, liczy około dwieście osób różnej narodowości. Jałtańscy duszpasterze, obok swej codziennej pracy, przygotowują cotygodniową audycję radiową pn. „Veritas” transmitowaną na cały Krym. W świątyni parafialnej odbywają się też tradycyjnie koncerty muzyczne, na które latem i zimą przychodzą

różni ludzie. Dla wielu z nich jest to często pierwszy kontakt z Kościołem katolickim.

Od wiosny 2002 roku Jałta i cały Krym należy do nowej Diecezji Odesko-Symferopolskiej, której ordynariuszem jest ks. bp Bronisław Biernacki rezydujący w Odesie. Administracja republikańska i miejska odnosi się do parafii katolickiej z umiarkowaną życzliwością. Odczuwalna jest natomiast całkowita blokada informacji nt. istnienia i działalności parafii jałtańskiej w lokalnych mediach.

Odwiedzający kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Jałcie zatrzymują się zawsze, choć na chwilę, przed obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej, znajdującym się w lewym bocznym ołtarzu świątyni. Obraz ten został namalowany w Wilnie w roku 1999 przez Jadwigę Iwanowską, której córka Maria mieszkała w Jałcie, gdzie zmarła w końcu lat dziewięćdziesiątych. Maria Iwanowska przez ostatnie osiem lat swego życia była przykutą do łóżka i swoje wszystkie cierpienia ofiarowała w intencji odrodzenia parafii. Matka pani Marii wzruszona troską parafian i duszpasterzy o swoją córkę zdecydowała się po jej śmierci przekazać obraz kościołowi.

Leszek WĄTRÓBSKI



Polski kościół w Jałcie

Górale w Kijowie

W kijowskim kościele św. Mikołaja 26 sierpnia, w dniu Święta Matki Boskiej Częstochowskiej, było podwójnie wesoło. Po raz pierwszy w kościele grali, śpiewali i tańczyli górale z Żywca. Jak tylko się skończyła uroczysta Msza św. celebrowana przez przełożonego Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Ukrainie o. Jacka Pyla, to na pomost prezbiterium z długimi trembitami weszli członkowie Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Gronie” na czele z długoletnim kierownikiem zespołu Henrykiem Kupczakiem. To był głos wysokich Tatr – gór, które jeżeli znasz, to nie możesz nie kochać.

A potem zaczęło się święto gór tatrzańskich w kościele. Chyba i święty Mikołaj – patron kościoła tańczył z radością razem z zespołem, bo trudno było usiedzieć na miejscu, patrząc jak tańczą i śpiewają górale Beskidu Żywieckiego. Tak ognistych tańców po mistrzowsku wykonywanych Kijów jeszcze nie widział. Chór i muzycy też nie byli gorsi od tancerzy góralskich. Tyle energii i pomysłów można tłumaczyć cudownymi właściwościami Tatr i kierownika zespołu „Gronie” Henryka Kupczaka. „Gronie”, tłumacząc z góralskiego, znaczą – góry. Członkowie zespołu potrafili przekazać duch i atmosferę polskich gór. Dlatego 26 sierpnia był dla parafian kościoła św. Mikołaja niezapomnianym dniem dzięki prawie godzinnemu koncertowi Zespołu „Gronie”.

Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Gronie” powstał w 1967 r. w Zakładowym Domu Kultury Żywieckich Zakładach Papierniczych w Żywcu. Od początku istnienia, jak piszą górale o sobie, aż po dzień dzisiejszy zespół kultywuje piękną tradycję polskiego folkloru, popularyzując przyśpiewki, muzykę i tańce ludowe Żywiecczyny. Każdy występ zespołu „Gronie” jest barwnym, żywiolowym widowiskiem, na które składają się dobre wyszkolenie techniczne, piękne stroje, a także autentyczny temperament i werwa członków zespołu. Długa jest lista nagród, dyplomów i wyróżnień otrzymanych przez zespół. Najważniejsze to: „Złoty liść” na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem, „Puchar Tatr” w Zakopanem, „Złota ciupaga” za taniec zbójnicki na imprezie Karnawał Góralski w Bukowinie Tatrzańskiej, medal „Za zasługi dla Miasta Żywca”.

Przed występem w Kijowie zespół „Gronie” z powodzeniem koncertował na Ukrainie – w Czernihowie i Odesie. Po koncercie w kościele św. Mikołaja członkowie zespołu zostali „rozchwytni” przez radosnych parafian na nocleg i kolację świąteczną. Ten udany występ na Ukrainie górali żywieckich został zrealizowany dzięki Misjonarzom Oblatów Maryi Niepokalanej i osobistej inicjatywie o. Kamińskiego OMI z Czernihowa, który jest górale z pochodzenia.

**„A kto nie śpiwo i nie tańcuje
tyn na świecie, tyn na świecie
nic nie uzieje.”**

(z piosenki „Hajduk” – zespołu „Gronie”)

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI

Czytelnicy piszą

Poszukujemy kontaktów z mieszkańcami powiatu świdnickiego, którzy dziś przebywają poza Polską. Powstał serwis internetowy powiatu świdnickiego - www.dziennik.swidnica.pl i chętnie widzilibyśmy wśród jego czytelników byłych mieszkańców naszego rejonu. Istnieje możliwość założenia na naszym forum specjalnego działu dla byłych mieszkańców.

Pozdrawiamy i czekamy na sygnały.



В разных книгах партизанских командиров и писателей есть рассказы о Герое Советского Союза капитане Яне Налепке /Репкине/, его сподвижнике Яне Антале. Мне, поляку - узнику трех фашистских лагерей (Майданек, Грос-Розен, Ляйтмериц) - приходилось общаться со словаками, и в лагерях, и после освобождения в 1945 году, когда мы находились в Чехословакии. У меня остались самые теплые воспоминания о тех молодых парнях, которые во время событий 1941-1943 г.г. на Житомирщине вели себя, как настоящие братья.

Мы - те, кто живы, хорошо помним словаков и хотим найти бывших солдат, чтобы не только вспомнить, но и низко поклониться за их доброту и человечность. Если кто-то откликнется, то письма прошу присылать в адрес областной организации Национального Союза журналистов: Украина, 10014, Житомир, майдан Рад, 12

С глубоким уважением

Бржезицкий ФРАНТО

Szanowni Państwo,

Czytając informację dotyczącą III Światowego Dnia Poezji we Lwowie, przyslaną przez pana Aleksandra Nawrockiego z Warszawy (Nr 211), z dużą przykrością stwierdziłem, że nie znana jest mu nazwa Jaworów. Na podstawie ukraińskiej nazwy Jaworin nie może zdecydować się czy po polsku ma być to Jawor („do Jawora”), czy Jaworze („w Jaworzu”). Czy naprawdę będąc w Jaworowie nie mógł dowiedzieć się, jak się miejscowość ta nazywa po polsku? Wydawałoby się, że jest to miejscowość dosyć znana (choćby Jan Sobieski, starosta jaworowski). Istnieją mapy tych okolic w języku polskim. Nie zadanie sobie najmniejszego trudu w ustaleniu (przecież tak łatwym) prawidłowej polskiej nazwy i próba posłużenia się intuicją (fantazjowaniem?) jest po prostu skrajnym lekceważeniem czytelników. Czy w Redakcji nikt tego nie zauważył? Myślę, że należałoby zamieścić jakieś wyjaśnienie.

Łącząc pozdrowienia

Maciej NEUMAN (Poznań)

Od Redakcji. Oczywiście „Jarów” i „w Jaworowie”. Pozostaje nam tylko konstatacja „Errare humanum est”. Jesteśmy wdzięczni za wnikliwą lekturę naszych publikacji.

W największej uczelni Ukrainy

105-lecie uczelni

Ciąg dalszy ze str. 1

- Jeżeli w KPI studiuje 40 tysięcy studentów, a kształcenie magistra trwa 6 lat, to każdego roku kończy uczelnię ponad 6 tys. absolwentów, w tym setki cudzoziemców...

- Tak, absolwenci KPI pracują we wszystkich państwach WNP, a ponad 6 tysięcy - w 112 krajach świata. Ceni się ich tam jako konstruktorów, technologów, dyrektorów zakładów, naukowców, ale także jako ministrów (np. w Chinach). W niektórych krajach absolwenci KPI utworzyli swoje organizacje. W Polsce taka organizacja działa od 1922 roku i jednoczy trzystu absolwentów lat powojennych. Prowadzi ona działalność mającą na celu zachowanie dobrych kontaktów z macierzystą uczelnią, działa także w sferze zapoznawania polskich przedsiębiorców z warunkami współpracy ekonomicznej z Ukrainą.

- KPI współpracuje zapełnione z licznymi uczelniami świata...

- Tak, uniwersytet ma bliskie kontakty z 83 uczelniami technicznymi świata, w tym z polskimi. Politechniki Kijowa i Wrocławia już kilkadziesiąt lat powiązane są realizacją wspólnych przedsięwzięć naukowych, a współpraca przeżywała maksimum w latach 80. W ostatnich 12 latach międzynarodowe związki naszego uniwersytetu skierowane są na integrację z europejskim systemem kształcenia. Uczelnia wraz z liczącymi się uniwersytetami krajów zachodnich bierze udział w projektach programu TEMPUS (TACIS) Unii Europejskiej.

Działa u nas centrum języków europejskich. KPI stanowi bazę centrum ukraińskiej naukowej sieci telekomunikacyjnej z regionalnymi węzłami w dużych miastach kraju (Charków, Dniepropietrowsk, Donieck, Symferopol, Odesa, Lwów). Działają w uniwersytecie agendy naukowe ONZ, UNESCO.

Pracownicy Politechniki w ostatnich kilku latach opracowywali projekty naukowo-badawcze na podstawie kontraktów z firmami USA, Niemiec, Chin, Korei, Iranu.

- Obecny ogromny potencjał naukowy Politechniki Kijowskiej był budowany ponad sto lat. Jak wyglądał początek uczelni?

- Kijowski Instytut Politechniczny został powołany w 1898 r. z edyktu cara Rosji Mikołaja II. W edyktie mówiło się o utworzeniu jednocześnie trzech szkół technicznych: w Kijowie, Warszawie i Sankt-Petersburgu. Pierwszy dyrektor (później - rektor) Wiktor Kirpiczow już 31 sierpnia 1898 r. ogłosił początek nauki w instytucie (w dzierżawionym budynku), choć główny gmach uczelni nie miał jeszcze nawet fundamentów. Od początku na czterech wydziałach uczyli się polscy studenci. Jednym z pierwszych absolwentów KPI był wybitny polski fizykochemik Wojciech Świętosławski (był rektorem Politechniki Warszawskiej, ministrem polskiego rządu, w czasie wojny pracował w uczelniach USA).

- Interesująca była historia politechniki w czasie drugiej wojny światowej...

- W 1941 r., po napadzie nie-

mieckich faszystów na Związek Radziecki, Kijowski Instytut Industrialny (tak się wtedy nazywała uczelnia) został ewakuowany do Taszkentu wraz z licznymi kijowskimi zakładami przemysłowymi. Zajęcia dla studentów odbywały się tam wieczorami. W dzień studenci montowali urządzenia ewakuowanych zakładów, budowali taszkiencki kanał wodny, elektrownie wodne. Pracowali na polach Uzbekistanu. Kijowscy naukowcy pracujący w Taszkencie pomagali przedsiębiorstwom produkującym dla frontu. Elektryczne spawanie automatyczne Jewgienija Patona pozwoliło zwiększyć produkcję czołgów. Wynalazki Siergieja Korolowa poprawiły zdolność bojową wojskowej techniki raketowej. Od razu po wyzwoleniu Kijowa przez wojska radzieckie w listopadzie 1943 r. profesorzy i studenci wrócili w mury przedwojennych budyn-



ków uczelni i zaczęli pracę w zimnych pomieszczeniach, często bez okien. Budynki Politechniki w połowie były w ruinie.

Pierwsze dziesięć lat trwała odbudowa materialnej bazy uczelni. Dopiero później KPI osiągnął stan przedwojenny. W lutym 1944 r. w KPI uczyło się 250 studentów, w październiku 1944 r. - 1760 studentów, w październiku 1951 r. - już 4500 studentów. Od 1954 r. rozpoczęło się nowe budownictwo na terenie Politechniki.

- Wtedy rozpoczął się burzliwy rozwój KPI?

- Szczególnie szybki wzrost bazy materialnej KPI rozpoczął się od 1971 r., gdy rektorem został Grigorij Denisenko ze Lwowa. W ciągu 15 lat cały teren uczelni był placem budowy. Każdy fakultet otrzymał oddzielny budynek, zbudowano gmach ogólnotechniczny, powstała biblioteka z 16 czytelniami, dom kultury, kompleks sportowy z 50-metrowym basenem pływackim, zbudowano nowe domy studenckie. Rozwój bazy materialnej pozwolił kierownictwu na rozpoczęcie reorganizacji kształcenia i kierowania uczelnią.

- Na czym polegała nowa organizacja Politechniki Kijowskiej?

- W 1987 r. rektorem Politechniki został wybrany Piotr Tałanczuk. Wprowadził on trójstopniowe kierowanie procesem kształcenia i dwustopniowe kierowanie nauką.

Fakultety przeszły na własny rozrachunek gospodarczy. Zajęcia zaczęto prowadzić na jednej

zmianie. Przeglądnięto programy kształcenia, wprowadzono nowe dyscypliny i specjalności, w tym menedżment i marketing. KPI zaczął kształcić inżynierów w cyklach, przygotowywać bakaławrów (licencjatów), specjalistów i magistrów. Prace przy przebudowie uczelni doceniły władze. W 1992 r. Piotr Tałanczuk został ministrem oświaty Ukrainy. W 1995 r. Politechnika otrzymała status Narodowego Uniwersytetu Technicznego, co podniosło jej rangę wśród uczelni Ukrainy.

- Po profesorze P. Tałanczuku Pan, Michaiła Zacharowiczu, został ministrem oświaty Ukrainy. Uważam, że powierzenie tego wysokiego stanowiska rektorowi KPI oznaczało nie tylko uznanie dla Pańskich zasług, ale i uznanie wybitnej roli uczelni, którą Pan kieruje.

- Zgadzam się co do roli uczelni. W stulecie Politechniki w 1998 r. przyjemnie było stwierdzić, że nasz Uniwersytet otrzymał wyso-

ką ocenę ze strony prezydenta Leonida Kuczmy. Jesteśmy dumni z tego, że w ostatnich latach, szczególnie po 2000 r., Uniwersytet uznawany jest za wybitny w skali europejskiej, nawet w skali światowej. Świadczy o tym między innymi wybór naszego Uniwersytetu jako miejsca organizacji wielkich międzynarodowych konferencji międzyuczelnianych, na przykład w maju 2001 r. konferencji UNESCO "Wyższa oświata techniczna na rubieży stuleci".

- A jaka powinna być ta oświata techniczna na rubieży stuleci?

- Złożoność techniki i życia społeczeństwa ciągle rośnie. Dlatego wyższe uczelnie powinny kształcić i wychowywać ludzi nie tylko mądrych, ale i wszechstronnych, którzy rozumieją dokąd prowadzą zmiany; aktywnych, którzy nie tylko oczekują zmian, ale potrafią też je wprowadzać; przedsiębiorczych, to znaczy umiejących podejmować przewidlowe decyzje. Przy tym w wychowaniu studentów troszczymy się o kształtowanie takich cech, jak pracowitość, rzetelność, odpowiedzialność. Chcemy, by student oczekiwał, że jego praca przyniesie nie tylko korzyści osobiste, lecz i społeczne. Przekazujemy wiedzę interdyscyplinarną, co pomaga studentom w zrozumieniu związku nauki i techniki z praktyką, ale zmusza ich do stałego samokształcenia się w okresie całej działalności zawodowej. Takiej pracy ze studentami służą wszystkie ostatnie zmiany w naszym Uniwersytecie.

- Bardzo dziękuję.

Rozmawiał: Janusz FUKSA

Z ukosa

Jacy są dziś Polacy na Ukrainie? Odpowiedź na to pytanie jest i łatwa, i złożona. Jeżeli do Polaka w państwie ukraińskim podchodzić, jak do typowego homo sovieticus, to o wiele łatwiej można tłumaczyć zachowanie i motywacje przeciętnego Kowalskiego na Ukrainie.

Pamiętam, jak pewnego dnia przyszła do prezesa Związku Polaków na Ukrainie Stanisława Kosteckiego kobieta w średnim wieku, deklarująca, że jest Polką.

Żniwa postsowieckie

Pytała prezesa ZPU - jakie ma możliwości na pobyt stały w Polsce. Akcentowała wagę na to, że jej rodzina jest inteligentna, zna języki - nawet egzotyczne.

Na pytanie pana Kosteckiego: czy ktoś z rodziny zna język polski, Pani, niby to Polka, machnęła lekceważąco ręką, że na razie nikt z rodziny, w tym i ona, nie zna języka polskiego, ale polski jest na tyle łatwy, że - "jak trzeba będzie wyjeżdżać do Polski - to szybko się go nauczymy. Mój syn nauczył się duńskiego, to co, nie nauczy się polskiego, jak będzie trzeba?"

To - "wyciżesz jeśli budżet niemożliwy" powiedziane po rosyjsku przez niczym to Polkę, niczym to Rosjanę i Ukrainkę - na amen wyryło się w mojej pamięci. Trochę zwiedziłem świat, dlatego mogę porównywać Polaków sezonowych z Ukrainy z prawdziwymi Polakami w Kraju i za granicą. Ci prawdziwi w Polsce i na Zachodzie w różnym stopniu, ale w zasadzie mają fundament moralny, skrupuły. Są niektórzy gorsi, niektórzy lepsi, ale honor i miłość do Ojczyzny jest zakodowana w polskiej krwi. I ci prawdziwi patrioci gorzej czy lepiej, ale znają język narodu polskiego, swojego narodu, bo język i kultura są podstawą polskości. Natomiast wygodnicki homo sovieticus postępuje w zależności od sytuacji. Gdyby w Polsce stopa życiowa była niższa niż na Ukrainie, to pani "niby Polka" w żadnym przypadku nie przyszłaby do prezesa Kosteckiego o coś tam pytać. Homo sovieticus na Ukrainie ma taką siłę przeżycia i przebicia (za wszelką cenę), jak żaden z innych przedstawicieli gatunku ludzkiego na ziemi. Stalinowsko-leninowska selekcja wyprodukowała naprawdę nowego człowie-

ka - super egoistę, dla którego istnieją tylko jego interesy i jego persona bez żadnych hamulców moralnych.

W żadnym przypadku nie chcę w tym tekście uogólniać. Nie mówię, że wszyscy Polacy na Ukrainie są sezonowi i bez skrupułów. Chcę tylko podkreślić, że okres sowiecki - chcemy tego czy nie - pozostawił swoje piętno i zniekształcił narody zamieszkujące ZSRR.

Nie oceniam Polaków postsowieckich - czy są dobrzy, czy zli. Oni są zupełnie inni niż Polacy, którzy zamieszkiwali ziemię ukraińską przed rewolucją. Darzę i darzyłem

sympatią Polaków Kresowych wychowanych na "Trylogii" Henryka Sienkiewicza. Ci Polacy z krwi i kości ginęli w Powstaniu Warszawskim, ginęli na Wołyniu i Galicji Wschodniej, ginęli w łagrach sowieckich. Nie potrafili przystosować się do niesprawiedliwej i okrutnej rzeczywistości - woleli umrzeć niż żyć na kolanach.

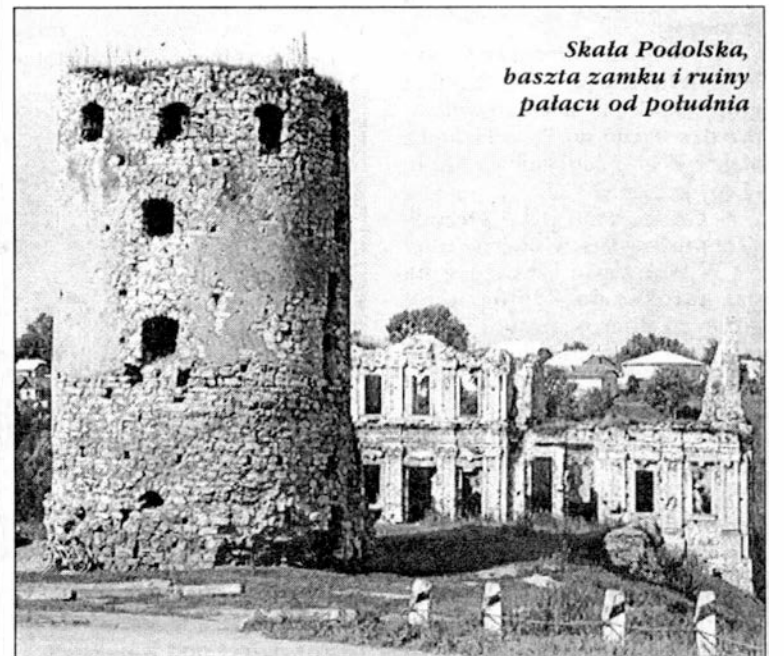
Teraz w środowisku polskim na Ukrainie zbieramy tylko żniwo niewoli sowieckiej i tej najnowszej postsowieckiej. Ci prawdziwi, odważni, inteligentni Polacy z Kresów, niestety, odeszli... Tylko w Polsce jeszcze od czasu do czasu w środowisku kresowym, gdzie we Wrocławiu, Gdańsku czy Krakowie spotykam tych - już, niestety, w podszyciu Polacy - prawdziwych rycerzy polskości. Ci Kresowianie byli i są sumieniem narodu polskiego.

Miłość do Ojczyzny a nie sytuacja decydowała o czynach tych ludzi. Nie ma w nich nienawiści do tych, którzy odebrali im małą Ojczyznę. Dzisiaj z sentymentem opowiadają o swojej wspaniałej młodości, którą przeżyli na Ukrainie. Ale nikt dzisiaj z decydentów ani polskich, ani ukraińskich nie wspomina o nich - o tych tysiącach Polaków wypędzonych w rezultacie zmyślenia i rzezi banderowskich z ziemi, gdzie mieszkali od setek lat, z dziada pradziada.

W mediach polskich i ukraińskich rozpaczają nad tragedią, jaką była dla narodu ukraińskiego akcja "Wisła", bo to jest politycznie poprawne. Natomiast wokół losów Polaków wypędzonych z Kresów Południowo-Wschodnich panuje nowa zmyślenia - postępowania. Czy tak ma być zawsze?

Eugeniusz
TUZOW-LUBAŃSKI

ZAMKI NA KRESACH



Skala Podolska, baszta zamku i ruiny palacu od południa

Wywiad

Ciąg dalszy ze str. 1

- **Skąd pochodziła Pani mama, Pani Joanno?**

- Wspomnienia mamy sięgają pierwszych lat 20. stulecia, kiedy to mieszkała z rodzicami w majątku Przedwojowo pod Ciechanowem. Tam właśnie, w odwiedziny do syna przyjeżdżała Konopnicka, i z tymi wizytami wiążą się wspomnienia mojej matki. Były to lata, kiedy z dziećmi w Przedwojewie była tylko moja mama, gdyż starsze rodzeństwo uczyło się w szkołach poza domem, a młodszych sióstr jeszcze nie było na świecie.

- **Jaką więc Konopnicką zapamiętała Pani mama?**

- Z cech zewnętrznych babci najbardziej utkwiły w dziecięcej pamięci dwa szczegóły. Dłonie – bardzo ładne, drobne, kobiece, a zarazem dające poczucie siły wewnętrznej, oraz włosy o pięknym kolorze, starego złota z lekkim rudawym odcieniem, układające się w loki. Co było szczególnym powodem zachwytu mamy, która – jak sama określała – zawsze miała włosy proste jak druty. Babcią, mówiła moja mama, roztaczała wokół siebie niepowtarzalny klimat spokoju, miłości i dobroci. Dobroci i współczucia, obejmujących swoim ogromem nie tylko ród ludzki.

Niechaj jako przykład posłuży tutaj obrazek powstający wielokrotnie w trakcie wizyt Marii Konopnickiej w Przedwojewie. Otóż zabierając mamę na długie spacerki, Konopnicka kierowała swe kroki ponad rzekę, gdzie zwykle okoliczni wieśniacy łowili ryby. Kiedy tylko u któregoś z nich zauważyła pluskające się ryby, kupowała je natychmiast, płacąc niejednokrotnie więcej, niżby należało. Następnie szły z mamą w dół rzeki i tu Konopnicka, wypuszczając ryby z powrotem do rzeki, mówiła do mamy: "Zadnemu żywemu stworzeniu, Zosiu, nie wolno robić krzywdy". Te słowa zapamiętała moja mama do końca życia.

- **Co Pani mama, Pani Joanno, opowiadała o poezji słynnej babci?**

- Moja mama była wielbicelką poezji Konopnickiej. Od wczesnego dzieciństwa zapamiętała ona wierszyk, który powstał w czasie jednego z wiosennych spacerów, kiedy to szła z babcią przepięknie ukwieconą polaną.



P. Joasia w skromnym kąciuku z rodzinnymi relikwiami, na tle unikalnych zdjęć i portretu Wielkiej Prababci

Konopnicka przystanęła tam w pewnym momencie i zapytała mamę: "Czy ty wiesz, Zosiu, skąd wzięły się tutaj wszystkie kwiatki?" Mama, zaskoczona milczała, wówczas babcia wyjaśniła jej to ułożonym na poczekaniu wierszykiem:

"Mówi niania, że w dąbrowie
Chodzą do dnia aniołowie,
A gdzie stąpną nóżką bosą,
Tam zakwita kwiat pod rosą.
I gdy tam się w słońcu bawię,
Ślad anielski drży na trawie".

- **Wiem, Pani Joasiu, że ten wierszyk nigdy i nigdzie nie był opublikowany.**

- Tak jest. Żyje tylko w pamię-

ci naszej rodziny. Nauczyłam się go od mojej mamy, ja zaś nauczyłam moje córki i myślę, że tak przekazywany z pokolenia na pokolenie przetrwa jeszcze wiele lat.

- **Poza tym również już tylko w przekazach rodzinnych zachował się jeszcze jeden wzruszający czterowiersz, napisany przez Konopnicką**



dla przyszłej synowej – młodziutkiej Jadwigi Brzozowskiej – babci Pani, Pani Joasiu. Pamiętam go na pamięć:

"Duszę, co duszą moją dotąd
była,
Bierzesz dziewczeczko w swe
czyste ręce.
Jedno Ci tutaj słowo poświęcę –
W miłości będzie Twa siła".

- Dziękuję Pani Ireno za pamięć. Faktycznie czterowiersz ten w formie dedykacji znajdował się w tomiku jej poezji, który ofiarowała mojej babci w dniu ślubu Jana Konopnickiego, swego syna, a mojego dziadka. Dla mojej mamy ten niewielki tomik poezji

z własnoręczną dedykacją Konopnickiej stanowił jedną z najdroższych pamiątek.

- **Wiem, że niestety on, jak i inne pamiątki rodzinne, zaginął z czasem.**

- Tak, mama przechowywała je pieczołowicie, ale one przestały istnieć razem z naszym mieszkaniem po kolejnym bombardowaniu w sierpniu 1944 roku, w czasie Powstania Warszawskiego. Inne bezcenne pamiątki przepadły w mieszkaniu dwóch sióstr i brata mamy, mieszkających na Kresach, kiedy po inwazji sowieckiej na Polskę zostali oni wywiezieni na Syberię, bez możliwości uratowania czegokolwiek z domów.

- **Pani Joasiu, na płycie nagrobnej Pani prababci na cmentarzu Eyzakowskim widnieje napis Jej autorstwa:**

"Poproście wy Boga
o takie mogiły,
Które leż nie chcą, ni skarg,
ni żałości.
Lecz sercom dają moc czynu,
zdrój siły
Na dzień przyszłości".

Dla Polaków, mieszkających do dziś we Lwowie, taką właśnie mogiłą, o jakiej mówi poetka, mogiłą, dającą siłę i nadzieję, jest niewątpliwie grób Marii Konopnickiej, Pani Joasiu.

- Bardzo dziękuję za miłe słowa. Nie wiem, czy wiecie Państwo, że w latach pięćdziesiątych komunistyczne władze PRL-u chciały pozbawić Lwów tego symbolu polskości i zaproponowały przeniesienie prochów Konopnickiej do Krakowa na Skałkę. Żyjąca jeszcze wówczas ostatnia córka prababci – Zofia Mickiewiczowa nie wyraziła na to zgody, dając jednocześnie do zrozumienia, jakie są motywy tej decyzji.

- **Pani Joanno, wiem, że w Polsce jest przepiękne muzeum Pani prababci i że Pani uwielbia to miejsce. Proszę o kilka słów o słynnym Żarnowcu.**

- W południowo-wschodnim zakątku Polski leży niewielka miejscowość – Żarnowiec. Jest tam Muzeum Konopnickiej, które urządzone zostało w dworcu ofiarowanym poetce przez społeczeństwo w roku 1903. Ten biały, skromny dworek, otoczony malwami i położony w pięknym starym parku tchnie polskością.

Gdy podejdziesz do biurka, na którym obok otwartego rękopisu leżą binokle i pióro poetki, masz wrażenie, że siedzi tam Konopnicka, patrzy na kwitnące w doniczkach fuksję i słucha tykania stojącego nieopodal zegara. Czas zatrzymał się tutaj w miejscu. Wszystkich przyjeżdżających do Polski Ukraińców zachęcam gorąco do odwiedzenia tego niezwykle, ciekawego i ze wszech miar godnego zobaczenia muzeum. Niezapomniane wrażenia, specyficzna atmosfera i urok tego miejsca sprawiają, iż kto raz zawita do Żarnowca, będzie pragnął wrócić tam ponownie.

- **Pani Joanno, dokładnie wiem od Pani, że uwielbia Pani i Przedbórz, gdzie co rok w sierpniu odbywa się Światowy Festiwal Poezji Konopnickiej.**

- Tak jest. Dokładnie tak. Przedbórz – niewielkie miasteczko w środkowej Polsce. W ubiegłym roku już po raz jedenasty odbył się tu Światowy Festiwal. Zjeżdżają się do Przedborza wykonawcy z różnych stron świata, czasami nawet z bardzo odległych od Polski miejscowości. Są w różnym wieku. Utwory Konopnickiej prezentują i maluchy w wieku przedszkolnym, i osoby, których wiosna życia minęła już dawno. Łączy ich jedno – wielkie umiłowanie poezji mojej prababki. Siedzę na widowni, słucham i niejednokrotnie wzruszenie wyciska mi łzy z oczu...

Pani Joanna Modrzejewska, prawnuczka Marii Konopnickiej, serdecznie pozdrawia wszystkich Czytelników "DK".

Irena KULICZENKO

Lato w Kraju

Pewnego letniego dnia otrzymałam list z Polski z adresem zwrotnym: Warszawski Oddział Związku Sybiraków. Zdumienie i radość opanowała mnie, kiedy otworzyłam kopertę. Grupy młodzieży z Kamieńca Podolskiego proponowano wspaniałą wyjazd na letni obóz szkoleniowo-wypoczynkowy do Warszawy.

Do końca nie wierzyłam w możliwość takiej eskapady i po zebraniu grupy, na dzień przed wyjazdem, przedzwoniłam do Pana Henryka Majewskiego i ostrożnie spytałam: - I co - jedziemy?

- Czemu Pani pyta? Oczywiście! - usłyszałam w słuchawce.

W Warszawie czekał już na nas autokar do Rembertowa, gdzie zakwaterowano nas w fantastycznych warunkach (pyszne wyżywienie, basen, kino, ciekawe książki) Akademii Obrony Narodowej. Parafia p.w. św. o. Rafała Kalinowskiego przyjęła nas jak swoje dzieci.

Codziennie budził nas świergot ptaków, a następnie gospodarze urozmaicali nam pobyt w Kraju doskonale przemyślanym programem.

Odwiedziliśmy warszawską

Pożytecznie i atrakcyjnie

Starówkę, króla Zygmunta, obrońców Warszawy, Piłsudskiego, Prusa, Mickiewicza i legendarną Syrenkę. Wstąpiliśmy na Zamek Królewski.

W Częstochowie wchłonęło nas morze pielgrzymów (dużo młodzieży) z przeróżnych miast i miasteczek Polski, którzy dotar-

li tu, by skłonić się przed Cudownym Obrazem Matki Bożej.

W Olsztynie wspinaliśmy się na góry liczące sobie 15 milionów lat, zaś w Wieliczce w unikalnej kopalni soli zjechaliśmy pod ziemię aż na głębokość 120 metrów.

Z zapartym tchem słuchaliśmy opowieści o waleczności

obrońców zamków w Ogródzieńcu i Chęcinie.

Kraków. O wspaniałą starożytny grodzie! Każde dziecko pragnie dotknąć potężnego dzwonu Zygmunta, by spełniło się jego marzenie. Wielkie wrażenie wywarło na wszystkich zwiedzanie gmachu Sejmu i Senatu, a piękno Wilanova głęboko zapadło nam w pamięć.

Przeżyliśmy też momenty pełne uroczystej powagi - złożyliśmy kwiaty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, pod Pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, przy symbolicznej Mogile Sybiraków.

Równie piękne i wzruszające chwile spędziliśmy przy pożegnaniu ognisku, gdzie nie zważając na wiek wszyscy bawili się doskonale.

W ciągu tych dwóch tygodni młodzież dowiedziała się mnóstwo ważnych i niezmiernie ciekawych rzeczy o Polsce, o jej historii i dniu dzisiejszym.

Teraz, kiedy jesteśmy już daleko od Warszawy, chcemy w imieniu uczestników naszego Towarzystwa raz jeszcze podziękować



Grupa dzieci pod warszawską Syrenką

Organizato-

rom i szczególnie osobście p. Henrykowi Majewskiemu, który potrafił zdobyć zaufanie sponsorów i opiekował się nami od pierwszej chwili przyjazdu i dopóty, dopóki każde dziecko nie wróciło w ramiona rodziców.

P. S.

Zważywszy na długie godziny oczekiwania na granicy ukraińsko-polskiej organizatorzy załatwili nam dodatkowy nocleg w Zamościu i powrót luksusowym autokarem. Aczkolwiek mimo, iż ambasada Ukrainy w Warszawie zezwoliła na przekroczenie granicy polskim autobusem, załatwienie dodatkowych czynności urzędowych i opłat trwało aż 4,5 godziny. Może chociażby zważając na dzieci, na przyszłość udaloby się przyspieszyć te formalności.

Helena GAŁKA

(Prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego w Kamieńcu Podolskim)

Oprac. KOS

Wola Józefa Piłsudskiego było,
aby jego mózg oddać NAUCE, a serce MATCE

Gdzie jest mózg MARSZAŁKA?

12 maja 1935 roku o godzinie 20.45 zmarł Marszałek Józef Piłsudski. 13 maja jego zwłoki zostały zabalsamowane. Po 10 godzinach wyjęto mózg Marszałka, włożono do płynu o składzie: formalina - 10 %, sól karlsbadzka - 5 %, wodny nasycony roztwór chloralhydratu - 5%. 14 maja tegoż roku, po przeszło trzydziestu godzinach, mózg przelożono do 10 % formaliny. W tym samym dniu w Belwederze odbyło się niecodzienne spotkanie.

Adam Piłsudski - brat zmarłego Marszałka, jako wyraziciel woli małżonki Marszałka - Aleksandry Piłsudskiej, wykonując wolę samego Józefa Piłsudskiego, oświadczył co następuje: „Badania nad mózgiem śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego mają być przeprowadzone komisyjnie. Zaszczytne zadanie badań naukowych powierzono następującym profesorom: dr Kazimierzowi Orzechowskiemu - profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego, dr Stefanowi Pieńkowskemu - profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i dr Maksymilianowi Rose - profesorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Po ukończeniu prac Komisja przedstawi wyniki Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej, względnie osobie przez nią wyznaczonej”.

Tyle suchych, chronologicznie przedstawionych faktów, o których jak dotąd niewiele wie opinia publiczna.

20 maja 1935 roku, a więc w ósmym dniu od śmierci Marszałka Komisja dokonała oględzin mózgu i opisała dostępne dla oka uszkodzenia, powstałe przy wyjmowaniu mózgu z czaszki. Komisja ustaliła ponadto, że badania architektoniczne obu półkul mózgowych przeprowadzi prof. Maksymilian Rose, a badania anatomopatologiczne prof. Kazimierz Orzechowski. Prof. Maksymilianowi Rose przekazano mózg Marszałka w Pałacu Belwederskim dnia 21 maja 1935 roku, o godz. 15.00 - z rąk rotmistrza Aleksandra Hrynkiwicz. Tęgo samego dnia w towarzystwie pułkownika Stefana Mozołowskiego prof. Rose przewiózł on mózg do Wilna i umieścił w kierowanym przez siebie Polskim Instytucie Badań Mózgu.

BYĆ MOŻE, ŻE W WILNIE...

Badaniem mózgu Marszałka Józefa Piłsudskiego zajmował się osobiście prof. Maksymilian Rose. Uważał, że całość badań zajmie około trzech lat.

W połowie 1937 roku prof. Rose oddał pierwszą część wyników badań na mózgiem Marszałka do drukarni Zawadzkiego w Wilnie... 30 listopada tegoż roku, a więc już po przekazaniu do drukarni pierwszych tomów opracowań, prof. Maksymilian Rose w drodze do pawilonu mieszczącego salę wykładową poczuł się źle. Swemu asystentowi polecił przeprowadzenie wykładu, a sam wrócił do laboratorium, aby odpocząć. Po chwili zmarł. Miał 54 lata.

W roku 1938 ukazała się drukiem pierwsza ogólna część opracowania prof. M. Rose pt. „Mózg Józefa Piłsudskiego”. Drugiej części już nie było, nie miał kto jej dokończyć. Nie wiadomo też do

jakich wniosków doszedł prof. Maksymilian Rose. Prof. Kazimierz Orzechowski w tym samym roku w tomie XXI „Neurologii Polskiej”, napisał m.in.: „Prof. M. Rose nosił w sobie tajemnicę kory mózgowej Marszałka. Najwyższej i prawdopodobnie najzawilszej organizacji w świecie stworzeń żyjących. Torował drogi mające kiedyś rozwiązać zagadkę ośrodków, które odsłaniał. Był pod czarem tej tajemnicy. Nie zrażał się zupełnie, że dzieło jego życia prawdopodobnie stanowić miało tylko mały krok na drodze poznania”.



Od śmierci prof. Maksymiliana Rose sprawy badań nad mózgiem Marszałka komplikują się. Wiadomo tylko, że wcześniej mózg Marszałka został przez prof. Rose doskonale zakonserwowany, że wykonano z niego cztery odlewy: wiernie negatywy i pozytywy obydwu półkul, a następnie każdą półkulę pokrojono na pięć bloków, celem utrwalenia ich i przygotowania do mikroskopijnego badania. W takim stanie przejął mózg Marszałka adiunkt profesora dr Borysowicz. Istnieje przypuszczenie, że do wybuchu II wojny światowej mózg znajdował się w Polskim Instytucie Badań Mózgu w Wilnie przy ulicy Letniej 5 (obecnie - ulicy Vasaros 5). Ale co się dalej z nim stało - nikt nie wie.

Jak pisał w 1988 r. Andrzej Mozołowski, opierając się na wiadomościach przekazanych mu przez jego stryjaka prof. Uniwersytetu Wileńskiego - Włodzimierza Mozołowskiego, pod koniec września 1939 roku (dokładna data nie jest znana) pięciu pracowników Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego, postanowiło ukryć odpowiednio zabezpieczony słoź z mózgiem Marszałka, aby ustrzec go od skutków, które w czasie działań wojennych trudno przewidzieć. Byli to profesorowie: Łypaczewski, Hiller, Goryk i Mozołowski. Nazwiska piątego profesora nie udało się ustalić. Dziś żadna z wymienionych wyżej osób już nie żyje. Tajemnicę kryjówki zabrali więc ze sobą do grobu...

ALBO W BERLINIE?

21 grudnia 1939 roku nastąpiło całkowite przejście zbiorów Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie przez profesorów litewskich. Polski Instytut Badań Mózgu przy ul. Letniej 5 był jego częścią. Wraz z tym nie znany jest los znajdujących się tam preparatów, w tym mózgu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budynek Instytutu do dziś nie zachował się - została jedynie zniszczona przez

Badania

Ilu ludzi w Polsce, a nawet w świecie wie, że na Wawelu spoczywają jedynie same zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego, bez serca i bez jego mózgu. Gdzie jest mózg jednego z najwybitniejszych ludzi XX wieku, człowieka, któremu Państwo Polskie zawdzięcza odrodzenie?

pożar środkowa jego część. Domysłów co się stało z mózgiem Marszałka Piłsudskiego jest tak wiele, że niektóre z nich wydają się czystą fantazją, inne zaś zasługują na rozważenie i być może prowadzą na jakiś konkretny ślad.

Choćby ten, o którym pisał Tadeusz Kępiński z Warszawy, że mózg Marszałka zaraz po nagłym zgonie prof. Maksymiliana Rose został wywieziony z Wilna. Bowiem istnieją przypuszczenia, że wyżej wymienieni profesorowie zastanawiali się, czy dalszych badań nad mózgiem Marszałka nie powierzyć Berlińskiemu Instytutowi Wilhelma dla Badań Mózgu, którego dyrektorem był znany Oscar Vogl, ten sam, który prowadził badania nad mózgiem Włodzimierza Lenina. Prof. Oscar Vogl był też nauczycielem prof. Maksymiliana Rose.

Dziś trudno powiedzieć, jakie drogi prowadzi do odnalezienia mózgu Marszałka Piłsudskiego. Ale istnieją hipotezy, że są ludzie, którzy na ten temat wiedzą dużo, tylko wolą poczekać z wyjawieniem tej tajemnicy. Na co liczą? Czy wskazanie miejsca gdzie znajduje się mózg Marszałka przyniesie im sławę, pieniądze czy nawet fortunę?

Ale jedno jest pewne. Poszukiwania czas zacząć! I nie tylko wobec wielkiego szacunku dla Zmarłego - jaki ma cała Polska - ale również, aby do końca doprowadzić badania i dowiedzieć się, co w mózgu decyduje o genialności myślenia, podejmowania decyzji, bezbłędnego przewidywania tego, co może stać się w przyszłości. Badań idących w tym kierunku podejmują się najtęższe głowy, bo widzą w tym rozwiązanie dla przyszłości. Dlaczego polska nauka ma stracić taką szansę mając tak znakomity materiał do badań?

I jeszcze jedna uwaga. Mózg Marszałka, tak jak Jego serce, powinien spocząć w panteonie sławy. Już dziś, gdyby się odnalazł godne miejsce wśród bojowych sztandarów oferuje Muzeum Wojska Polskiego. Mózg Marszałka przyjęłoby również z radością Towarzystwo Historyczne w Sulejówku pod Warszawą, gdzie jest willa, w której mieszkał Marszałek. Ale są i tacy, którzy mózg Marszałka widzieliby w Wilnie - w grobowcu przy Jego Matce, tam gdzie znajduje się Jego serce. Bo właśnie Matka dała Mu życie i od dziecka uczyła Go jak kochać Polskę, uczyła prawości i szlachetności, której tak bardzo brakuje dziś wielu politykom.

W majowy rano 1935 roku, idąc za trumną Marszałka spowitą w żałobne sztandary, przy biciu dzwonów i jęku syren, niewiele wiedział, że z Belwederu do królewskich krypt na Wawelu, przenoszono jedynie doczesne szczątki Marszałka, bez serca i mózgu.

Czy dziś, gdy Marszałek spogląda na nas z tysięcy portretów, zdajemy sobie sprawę z tego, gdzie znajduje się jego mózg?

Zbigniew RÓŻAŃSKI

Serwis „Polska Polakom”

Chronologia życia marszałka Józefa Klemensa Piłsudskiego

Ciąg dalszy z nr 215

25 IV 1920 - Kieruje ofensywą celem zajęcia Kijowa. Początek wyprawy kijowskiej.

7 V-VI 1920 - Zajęcie Kijowa i jego opuszczenie przez Wojsko Polskie.

1 VII 1920 - Obejmuje przewodnictwo w Radzie Obrony Państwa.

12 VIII 1920 - Składa na ręce premiera Wincentego Witosa pismo zawierające podanie o dymisję ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

16 VIII 1920 - Obejmuje kierownictwo kontrofensywą na froncie środkowym, znad Wieprza.

14 XI 1920 - Przyjmuje buławę marszałkowską.

3-6 II 1921 - Składa wizytę oficjalną we Francji, podczas której zostaje udekorowany wielką wstęgą Legii Honorowej.

25 X 1921 - Zawiera ślub z Aleksandrą Szcerbińską.

14-15 IX 1922 - Z wizytą oficjalną w Rumunii.

4 XII 1922 - Odmawia kandydowania na urząd prezydenta.

14 XII 1922 - Przekazuje władzę Naczelnika Państwa prezydentowi Gabrielowi Narutowiczowi. Nadal przewodniczy Ścisłej Radzie Wojennej, z uposażeniem marszałka.

16 XII 1922 - Otrzymuje nominację na szefa Sztabu Generalnego.

30 V 1923 - Rezygnuje z funkcji szefa Sztabu Generalnego WP; zatrzymuje funkcję przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej.

13 VI 1923 - Przyjmuje w darze nowo wybudowaną willę „Milusin” w Sulejówku; grupie ofiarowujących oficerów przewodził gen. Tadeusz Rozwadowski.

28 VI 1923 - Zrzeka się funkcji przewodniczącego Ścisłej Rady Wojennej.

2 VII 1923 - Rezygnuje z funkcji drugiego wiceprzewodniczącego Pełnej Rady Wojennej. Odtąd nie piastuje żadnego urzędu państwowego. Uposażenie dożywotnie z tytułu nacelnikostwa przeznaczona na cele społeczne.

19 IX 1923 - Zrzeka się pensji marszałkowskiej. Utrzymuje się z honorariów za prace pisarskie. Pisuje wspomnienia.

IX 1925 - Proponuje Kazimierzowi Bartłowi premierostwo w rządzie, który w niedalekiej przyszłości stworzy. Przygotowuje się do objęcia władzy.

15 XI 1925 - Odbiera w Sulejówku manifestacyjny hold złożony przez około tysiąc oficerów.

8 V 1926 - Z rozkazu ministra spraw wojskowych Lucjana Żeligowskiego obejmuje dowództwo nad oddziałami zgrupowanymi w rejonie Rembertowa.

12-14 V 1926 - Przewrót majowy. Przejmuje władzę w Polsce.

15 V 1926 - Wyznacza Kazimierza Bartła na premiera rządu; w rządzie tym obejmuje tekę ministra spraw wojskowych; będzie ją piastował do swojej śmierci.

31 V 1926 - Wybrany prezydentem Rzeczypospolitej, wyboru nie przyjmuje.

1 VI 1926 - Z jego inicjatywy prezydentem zostaje prof. Ignacy Mościcki.

VI 1926 - Przenosi się do Belwederu, gdzie będzie mieszkał do końca życia i tam umrze.

28 VIII 1926 - Zostaje Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i Wodzem Naczelny w wypadku wojny. Funkcję tę dzierzył dożywotnie.

2 X 1926 - Obejmuje premierostwo nowo utworzonego rządu.

25 X 1926 - Spotkanie z arystokracją w Nieświeżu, w zamku Radziwiłłów.

14 II 1927 - W Pszczynie odsłonięto pierwszy pomnik Piłsudskiego.

10 XII 1927 - Uczestniczy w posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie w sprawie stosunków polsko-litewskich.

17 I 1928 - Udziela zgody na umieszczenie swego nazwiska na pierwszym miejscu listy wyborczej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

27 III 1928 - Z inicjatywy Piłsudskiego Kazimierz Bartel kandyduje na marszałka Sejmu i nie zostaje wybrany. Wbrew Piłsudskiemu większość posłów wybiera Ignacego Daszyńskiego.

17-18 IV 1928 - Doznaje lekkiego ataku apoplektycznego. Wypadek ten zachowano w ścisłej tajemnicy.

27 VI 1928 - Rezygnuje z funkcji premiera.

19 VIII 1928 - Wyjazd na sześciotygodniowy pobyt wypoczynkowy do Rumunii.

8 XI 1928 - Rada Miejska Warszawy zmienia nazwę placu Saskiego na plac Józefa Piłsudskiego.

VII 1930 - Otrzymuje z dóbr państwowych dwór i folwark w Pikieliskach, 16 km na północ od Wilna.

11-22 VIII 1930 - Nakazuje przygotowania do rozwiązania Sejmu, aresztowania posłów opozycyjnych i przeprowadzenia nowych wyborów.

25 VIII 1930 - Obejmuje premierostwo rządu.

1 IX 1930 - Nakazuje przeprowadzenie pacyfikacji wsi ukraińskich w Małopolsce Wschodniej. Akcja rozpoczęła się 16 IX 1930 r. Ustala, kogo z posłów aresztować i osadzić w Twierdzy Brzeskiej.

16 XI 1930 - Wybory powszechne. Listy BBWR z Piłsudskim na czele uzyskały 47 proc. głosów i 56 proc. mandatów poselskich.

4 XII 1930 - Zrzeka się funkcji premiera.

15 XII 1930 - 29 III 1931 - Pobyt wypoczynkowy na Maderze. Był pod opieką dwóch lekarzy - płk. Marcina Woyczyńskiego i dr Eugenii Łowickiej. Po powrocie ograniczył swoje zainteresowania do spraw wojskowych i zagranicznych.

27 VI 1931 - Uczestniczy w pogrzebie dr Eugenii Łowickiej, która - według ogłoszonych informacji - popełniła samobójstwo.

1 III - 22 IV 1932 - Pobyt wypoczynkowy w Egipcie, Turcji i Rumunii.

6 VIII 1934 - Rozpoczęcie prac przy budowie Kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie.

22 II 1935 - Uczestniczy w ostatniej swojej grze wojennej, której nie kończy.

III 1935 - Przeżywa silne objawy choroby rakowej, utrzymanej w całkowitej tajemnicy.

12 IV 1935 - Podpisuje ustawę konstytucyjną.

25 IV 1935 - Konsylium lekarzy orzeka, że Piłsudski choruje na raka żołądka z przerzutem na wątrobę. Później sekcja zwłok potwierdziła tę diagnozę.

29 IV 1935 - Spisuje ostatnią swą wolę. Życzy sobie, by pochowano go na Wawelu.

12 V 1935 - W niedzielę o 20.45 umiera w Belwederze.

Serwis „POLSKA-POLACY”

Opracowano na podstawie: Józef Piłsudski, „O państwie i armii”, PIW, 1985

Pasje młodych

Chciałbym powiedzieć, że kupując każdy numer "DK" jestem szczęśliwy, że mogę przeczytać gazetę w języku polskim. Szczególnie podobają mi się opowiadania historyczne. Bardzo chciałbym pojechać do Polski i wszystko zobaczyć na własne oczy. Teraz jestem felczerem, lecz chcę zostać lekarzem i pracować w Polsce. Dlatego że z pochodzenia jestem Polakiem i kocham swój naród. Poza tym jestem chrześcijaninem, ale nie mogę powiedzieć, że właśnie katolikiem czy protestantem. Bóg jest jeden. Chodzę do kościoła katolickiego, lecz nie mam przeciwko innym wyznaniom.

Chcę podać Państwu historię zespołu, w którym jestem gitarzystą i piosenkarzem.

Zespół "MISTERIUM MAGNUM" powstał rok temu. Gramy w stylu "melodic-death-metal". Nasza muzyka jest taką, przez którą każdy człowiek może poznać nasze uczucia, nasze marzenia, ale w ogóle są to pieśni na temat życia, miłości, śmierci. Chcemy uprzedzić młodziaków, że alkohol, narkotyki wywołują choroby psychiczne, alkoholizm, narkomanię, satanizm, wynikiem czego często jest przemoc, samobójstwo, wyklęcie.

Andrzej (gitarzysta, 18 lat): Ludzie pytają, dlaczego gramy "death", przecież są nowe style muzyki metalowej. Gramy, ponieważ to nam się podoba, ta muzyka jest wieczna.

Alek (gitarzysta, piosenkarz, lider, 23 lata): Słucham muzyki typu rock, metal już od ponad 12 lat. Kiedy miałem 10 lat usłysza-

łem zespół "NIRWANA", potem "METALLICA", "SLAYER" inne. Pomyślałem sobie, że chcę być takim muzykiem. MISTERIUM MAGNUM oznacza "tajemnica świata". Przez to chciałem powiedzieć, że całe życie człowieka jest wieczną tajemnicą. Nikt nie wie, co będzie za godzinę.

A teraz chcemy poinformować, że historia muzyczna "Królowa cmentarza" jest opowiadaniem, które podoba się ludziom. Przeczytałem kiedyś, że była sobie raz jedna piękna dziewczyna, która zmarła w wieku 20 lat. Historia, którą napisałem zaczyna się od momentu, gdy chłopiec stoi obok mogiły dziewczyny, która spaceruje o północy. Czarny kruk jest ich przyjacielem, on jest czarnym stróżem. Ten młodzieniec ma na imię Alesz, on krzyczy "Zmartwychwstawaj!" On nie może żyć bez tej dziewczyny. Dziewczyna nazywa się Magdalena. Dalej chłopak nie może spać w nocy - słyszy głosy, widzi postaci Magdaleny w nocy. Ona mówi: "Mieszkam w twojej głowie. Ja jestem życiem, ja jestem śmiercią. Będziesz robił wszystko, co powiem. Miłość jest wieczna, miłość w zmęczonym sercu!"

Połączyłem tutaj zmartwienie z filozofią życia innego. Ksiądz Marek wie, że duch

Magdaleny mieszka w głowie Alesza. Ks. Marek przychodzi razem z siostrą Urszulą do mieszkania Alesza, ale umiera w walce z niewidzialną Magdą. Alesz zwirował. Pogotowie ratunkowe razem z policją chcą go zabrać, ale także umierają od wielkiej siekiery, która była w ręce Alesza. Siostra Urszula także zwirowała i doko-

wiedanie jest ciekawe, są takie rzeczy jak śmierć, wiele łez, strach, miłość, która nie umiera.

Andrzej: Nikt nie wie, być może gdzieś mieszka taka dziewczyna lub istnieje taka wieczna miłość.

Alek: Marzę o tym, żeby ta historia była śpiewana w Kraju. Jestem synem Narodu Polskiego, chcę, żeby mówili: "O, jest zespół polski!". Oto jest mój patriotyzm.

Często jeszcze ludzie pytają, jakiej muzyki lubi słuchać nasz zespół.

Andrzej: Słucham punk, hard-rock, heavy-metal, mogę słuchać Bacha, Szopena.

Oleg: Mój pierwszy zespół to METALLICA. Teraz słucham OBITUARY, DEATH.

Alek: Mój ulubiony piosenkarz nazywa się King Diamond (zespół KING DIAMOND, MERCYFUL FATE. Lubię MEGADEATH, SLAYER, OVER KILL, IRON MAIDEN itp.).

Mamy teraz problem z miejscem dla prób, no i wieczny problem - pieniądze. Jestem felczerem, pracuję w szpitalu, ale płaca zarobkowa jest śmieszna. Andrzej jest studentem, Oleg chodzi do szkoły.

Andrzej: Lecz w żadnym razie nie będziemy mówili "Stop!".

Oleg: Mamy nadzieję na suk-

ces. Nasze nowe pieśni to: "Ból", "Trójką bermudzką", "Schizofrenia". Jeżeli ktoś mówi, że jesteśmy złyimi ludźmi, proszę nie wierzyć. To jest kłamstwo. Kiedy nie gramy każdy ma zajęcie.

Alek: W niedzielę, jak zwykle, idę do kościoła, spotykam się z przyjaciółmi. Perkusista mieszka na drugim końcu miasta. Możemy spotykać się z nim tylko na próbach. Andrzej i Oleg uprawiają pływanie.

Wkrótce odbędzie się Festiwal Młodziżycy. Będziemy grać, a potem planujemy wielki koncert razem z całym przedstawieniem "Królowa cmentarza". Zapraszam wszystkich chętnych: zaproponujemy pieśni z tej okropnej, lecz ciekawej historii: 1. Królowa cmentarza. 2. Zmartwychwstawaj! 3. Nocne głosy. 4. Ściana śmierci. 5. Magdalena. 6. Konflikt. 7. Walka. 8. Zwirowanie (instrumental). 9. Samobójstwo. 10. Sobotni wieczór.

Droga Młodziżycy, szczególnie fanowie muzyki!

Nie wolno płukać żołądka wodką. Trzeba wierzyć, śpiewać, grać, umieć! Zagraj trudne miejsce ze 100 razy. Na 101 wszystko będzie w porządku.

ALEK

P.S.

DRODZY POLACY!

Poszukuję dziewczynę, która mieszka w Warszawie i nazywa się Magdalena Bialek. Ma lat 18. Uczy się w szkole gastronomicznej. Kto zna adres, bądź telefon Magdy, proszę zadzwonić do Alka w Stanisławowie (Iwano-Frankowsku, Ukraina): tel. 4-20-42.

"MISTERIUM MAGNUM"

nała aktu samospalanie. Zaczyna się pożar.

Minęło już 7 lat od śmierci Magdaleny, ale ciało nie umiera. Cię na ścianie, który jest Magdalena ucieka razem z Aleszem. Uciekają razem przez lustrzany korytarz.

W sobotę wieczorem Alesz spotkał się z Magdą. Oblęd ustąpił. Magdalena śmieje się, kiedy wyszli razem na ulicę. Oni chcą pójść spacerować... na cmentarz. Miłość jest wieczna.

Oleg (bas-gitarzysta): Opo-

Postacie

Юлія Леонідівна Булаховська, професор, академік Академії наук вищої школи України, відома як учений-славист. Але мало хто знає її як автора збірників яскравих прозових мініатюр і проникливих ліричних віршів. Наклад кожного збірника - 100 примірників - тільки для друзів і знайомих. Такі тепер можливості творчого існування письменників.

Усього вийшло 18 збірників Юлії Булаховської. Серед них: "Окно следователя" (дебют), "Морские" и "Речные рассказы", "Рождественские рассказы", "Детективные рассказы", "Зимний альбом" та інші. Нещодавно побачили світ "Стихи й песни" (у співавторстві з композитором Ольгою Миколаївною Турченко).

У кожному збірнику - різноманітні твори, в деяких російською та українською мовами. Це і сюжетні оповідання, що могли б лягти в основу драматичного роману чи повісті ("Штормовой вечер", "Они"), й оповідання на криміналістичні теми, але без жахів, а деякі навіть забавні. У збірнику "Окно следователя" їх аж 35. Є психологічні замальовки ("Грусть", "Белый голубь" та ін.). Власне, психологічними, тією чи іншою мірою, є майже всі мініатюри Ю. Булаховської (крім криміналістичних і гумористичних).

Багато мініатюр - замальовки природи. Вони зовсім незвичайні, на відміну від словесних пейзажів навіть у класиків. Природа у Ю. Булаховської одухотворена - така, як її емоційно сприймає художня уява авторки, інколи навіть з елементом фантастики ("Осень", "Легенди дендропарків України"). Деякі з них - у вигляді чарівно-зворушливої, але сумної казки ("Из дневника одного Одуванчика", "Вести с поляны").

Є й на морально-етичні, викривальні теми про злочини, які не фігурують у папці слідчого ("Портрет убитого льва").

Велике місце в творах Ю. Булаховської займає літературна й мистецтвознавча тема. У збірнику "Кто их убил на самом

ХУДОЖНІЙ СВІТ Юлії Булаховської

деле" - цікава конкретика з життя П. Тичини, М. Рильського і Ю. Яновського. Це спогади про ті часи в евакуації, коли вона мала змогу спілкуватися з ними безпосередньо. Дуже цікавий поданий там же літературний аналіз повісті І. Микитенка "Вуркагани" - про долю одеського хлопчика-сироти 20-х рр. В ньому авторка високо підносить гуманістичну ідею твору, розглядаючи його в аспекті нашої дійсності. До літературознавчих етюдів належать також "Мысли о биографиях (Михаил Лермонтов и Юлиус Словацкий)", "3 литературных реминисценций", "Домик в Плютах".

Є мініатюри про музеї, окремі картини і, звичайно, про відомих представників мистецтва, або про людей, що були з ними пов'язані. Одні оповідання так і зветься "Из истории украинского искусства" - про дружину художника П.С. Левченка, оповідання "Чайка" йдеться про Марію Заньковецьку та людей, що її оточували. Етюд "М. О. Вергиньски" - про відомого співака.

Книга "Тайны валковского дома" - це спогади про дитинство, проведене в домі діда - першого заслуженого лікаря України Данила Михайловича Іванова. "Урочище Ф." - збірник оповідань детективного характеру з сучасного життя.

Для оповідань Ю. Булаховської характерні лірико-філософські медитації, цікаві ремінісценції, екскурси в літературу, історію, міфологію. Вони "пересипані" відомими іменами культурних та історичних діячів різного часу.

У творах майже немає вимислу, хіба що обрана автором форма - оповідання в оповіданні або папки слідчого, в яких

криються певні факти. Герої оповідей - реальні особи, живі й нині або померлі, чи то прототипи конкретних людей. Іноді збережено навіть їхні справжні прізвища (або криптоніми), службове становище чи посади. В основному це представники київської інтелігенції, в тому числі з професорсько-академічного середовища, з літературно-мистецького світу, а також лікарі, юристи.

Особливо близькі оповідання Ю. Булаховської киянам. В них постійно фігурують київські вулиці, відомі місця, будинки. Старим будівлям навіть присвячено окремі цикли "Из истории старих домов". Часто "присутній" в етюдах Університетський ботанічний сад.

В основному твори Ю. Булаховської глибоко психологічні, сумні. В них відображено життя сучасної людини з усіма його перипетіями і колізіями, драмами і трагедіями, безвихідною тугою і радісними хвилинами, з розлуками і зустрічами. Є також гумор і смішинки.

Мініатюри Ю. Булаховської приваблюють не тільки своїми "історіями" та "одкровеннями", але й своєю художньою стороною, в якій відбивається яскравий літературний талант автора, його неабияка ерудиція, інтелігентна манера оповіді, чуття тонкого гумору. Звідси інтелектуальні асоціації, ремінісценції, образність, що надають творам особливого шарму.

Такі, зокрема, елементи живої мови, як міркування "про себе", риторичні запитання, певний порядок слів тощо відповідно "настроюють" і зацікавлюють читача. Навіть, здавалося б, нічим не примітний момент із свого або чужого життя інтер-

претується у Ю. Булаховської як захопливий детектив, хоч ніякого відступу від дійсності в ньому немає. У цьому таємниця, унікальність творчого таланту авторки.

Вірші Ю. Булаховської російською та українською мовами глибоко ліричні, здебільшого сумні. В них відбиваються знакові події нашої сучасності (Чорнобиль, теракт в Америці, Ірак), здебільшого ж це пейзажі, сповнені, як правило, психологічним змістом ("Летний пейзаж", "Морська фантазія", "Лазурные мечтания", "Осень-зима", "Городской осенний пейзаж"), медитації ("Океанский пароход", "Молитва"), інтимна лірика, звернена до близьких людей ("Пам'яті Вані Ярмака", "Костер", "Звезда моя", "Складені крила"), присвяти внучкам ("Бабочка", "Зимняя сказка"). В багатьох - відгук пережитої душевної драми, живий щемливий спогад.

Вірші Ю. Булаховської вийшли окремими збірками - "Стихи разных лет" (2001), "Стихи. Пейзажи, лирика, искусство" (2002), або увійшли до збірок прози. Остання збірка "Стихи й песни", видана у співавторстві з композитором Ольгою Миколаївною Турченко, не зовсім звичайна. Вона - не тільки для цінителів тонкої лірики, а й для музикальної публіки, особливо для любителів романсу. Вірші в ньому супроводжуються нотами - Ольга Миколаївна написала до них прекрасну музику. Ці романси у виконанні молодого талановитого співака Н. Компанець не раз звучали у Києві на літературно-музичних вечорах під назвою "Collegium на сцені" в Будинку актора, в Будинку вчених, у квартири-музеї В. Косенка.

На кінець можна тільки тяжко зітхнути: жаль, що в нашій державі справу книговидавництва переказано на спонсорів і на порожній авторський гаманець. Від цього зазнає духовних втрат народ, позбавлений змоги через мізерні накладки користуватися художньо-естетичними цінностями, що з'являються в нашій літературі.

Антоніна МАТВІЄНКО
канд. філологічних наук

Z "Albumu królów polskich"

Poczet monarchów Polski Przemysław II

Syn pogrobowy Przemysława I księcia polskiego na Poznaniu i Gnieźnie i Elżbiety, córki Henryka II, księcia wrocławskiego. Urodzony dnia 14 października 1257 r., koronowany w Gnieźnie dnia 26 czerwca 1295 r. – Miał żony: pierwszą Ludgardę, słowiankę, córkę księcia pomorskiego, zaślubioną 1273 r., uduszoną w Poznaniu 1283 r. i drugą Ryksę, córkę Walde-mara, króla szwedzkiego, a z niej córkę Ryksę-Elżbietę, urodzoną 1286 r., – zaślubioną 1300 r.



Wacławowi królowi polskiemu i czeskiemu. Przemysław został zabity w Rogoźnie przez margrabiów brandenburskich dnia 6 czerwca 1296 r. – żył lat 38, – panował 7 miesięcy, pochowany w kościele katedralnym w Poznaniu.

Po śmierci Leszka Czarnego nastąpiło niesłychane zamieszanie w Polsce. Książęta śląscy, poznańscy, mazowieccy i Władysław, brat Leszka, Łokietkiem zwany, ubiegali się o panowanie i jedni drugim wydzielali miasta i księstwa. Nadto Gryfina, żona Leszka, sfalszowała testament, w którym rzekomo zmarły zapisał księstwo swoje Wacławowi, królowi czeskiemu, ożenionemu z siostrą Gryfina.

Starania Władysława Łokietka o zdobycie panowania nad księstwem krakowskim i sandomierskim spełzyły na niczym; z trudnością utrzymał się tylko przy księstwie sieradzkiem. Powołany na tron przez wybór możnowładców Bolesław, książę mazowiecki, musiał ustąpić z Krakowa wskutek niechęci ziemczalego mieszczaństwa, które wezwało na tron Henryka IV, księcia wrocławskiego. Był on stanowczym sprzymierzeńcem cesarza Rudolfa I i jego zwierzchnictwo uznającego. Henryk natychmiast pośpieszył do Krakowa, a uzyskawszy poparcie szlachty, stał się wkrótce panem kraju.

Panowanie ziemczalego księcia Henryka było wielkim

niebezpieczeństwem dla kraju. W obronie polskiej narodowości wystąpił wtedy dzielny książę Władysław Łokietek i wraz z Bolesławem, księciem mazowieckim wyruszył przeciw Henrykowi, nie chcąc go dopuścić do panowania. Roku 1289 udało im się wspólnymi siłami pobić wojska śląskie pod Siewierzem i Kraków zajęto.

Atoli mieszczenie krakowscy w nocy otworzyli Niemcom bramy miasta, zaś Władysław Łokietek w przebraniu, z niebezpieczeństwem życia musiał opuścić mury Krakowa, gdy tymczasem Henryk w stolicy się utrzymywał. W ten sposób germanizacja, której podległa dzielnica śląska, zagroziła teraz również sercu Polski. Grunt po temu w miastach należycie już był przygotowany i gdyby nie śmierć Henryka, która nastąpiła 23 czerwca 1290, t.j. w kilka miesięcy po objęciu panowania, to ziemia krakowska byłaby doznała losu Śląska.

Henryk IV umierając bezdzietnie, pozostawił księstwo wrocławskie Henrykowi, księciu głogowskiemu, zaś księstwa krakowskie i sandomierskie Przemysławowi, księciu wielkopolskiemu, miało się tak dokonać znowu połączenie Wielkopolski z małopolską. Przemysław dziedzictwo przyjął i szybko przybył do Krakowa, ale z jednej strony stanął mu oporem Władysław Łokietek, a z drugiej nowy, potężny i zupełnie niespodziany współzawodnik.

Oto Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, wystąpiła teraz z twierdzeniem, że mąż umierając uczynił ją dziedziczką tronu i oświadczyła, że dziedzictwo to pragnie przenieść na swego krewnego, młodego i możnego króla czeskiego, Wacława. Szlachta chwyciła się tej myśli i wraz z księżną wysłała poselstwo w roku 1290 do króla czeskiego, do Pragi. Wacław tron polski przyjął, to też 2 lutego 1291 wojsko czeskie zajęło Kraków a Biskup Praski Tobiasz imieniem króla objął kraj w posiadanie. Temu sprzeciwił się Władysław Łokietek, który zdołał utrzymać się w Sandomierzu i wystąpił przeciw Wacławowi. Popierany częścią szlachty krakowskiej, bezustannie najeżdżał zwolenników króla. Wreszcie po przybyciu Wacława do Krakowa, obleżony w zamku sieradzkim przez wojska królewskie, musiał poddać się wraz ze swoim bratem, zrzec się uroczystie wszelkich uroszczeń i złożyć hołd Wacławowi. Władysław Łokietek mimo to swoich najazdów na ziemię Krakowską nie zaprzestał.

W tym czasie ważne zmiany zaszyły w Wielkopolsce i przyczyniły się do wzmocnienia potęgi i wpływu księcia wielkopolskiego Przemysława. Oto książę pomorski Mszczug umierając, ustanowił Przemysława swoim następcą, oddając mu Pomorze i Gdańsk. Ten wzrost potęgi podał Przemysławowi myśl koronowania się królem całej Polski, ażeby przez zjednoczenie wszystkich książąt pod jednym berłem wznowić dawną jej świetność. Plan swój powierzył Biskupom i przedniejszym panom, którzy po wspólnej naradzie zjechali się do Gniezna, gdzie Przemysława królem ogłoszono. Jakób Swinka, Arcybiskup Gnieźnieński, dokonał równocześnie koronacji nowego monarchy. Od czasów Bolesława Śmiałego był to znowu pierwszy król koronowany. Wacław założył przeciw temu protest u Papieża, lecz bez skutku. Natomiast Przemysław rozpoczął teraz rokowania z książętami i możnowładcami, ażeby wspólnymi siłami położyć koniec panowaniu czeskiemu w Krakowie. Przedwczesna śmierć położyła kres zamysłom tego dzielnego króla. Dnia 6 czerwca 1296 r. został Przemysław zamordowany w Rogoźnie. Jedni twierdzą, że przez margrabiów brandenburskich zazdrosnych o jego powodzenie, a inni że przez morderców naślanych przez niezadowoloną szlachtę wielkopolską, mianowicie z rodu Nałęczów i Zarembów. Gdyby nie podstępna chytrość książąt brandenburskich, byłby Przemysław zapewne nieodrodnym potomkiem Bolesława Wielkiego, gdyż wielką rozwijał czynność.

CDN

Książka

Za wszechstronne stosunki z Polską

Lwowski Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki wydał pracę Kyryla Kindrata i Stepana Trochymczuka zatytułowaną „Stosunki ukraińsko-polskie na przełomie tysiącleci”.

W wstępie do książki jej autorzy napisali: „Konieczność przyjacielskich strategicznych stosunków między dwoma suwerennymi państwami – Ukrainą i Polską – można wytłumaczyć przede wszystkim faktem ich bezpośredniego sąsiedztwa, z czego wynika cały szereg takich kwestii, jak wspólna granica i przygraniczne problemy, gwarancje bezpieczeństwa, sprawa zabezpieczenia praw mniejszości narodowych itp.”

Potrzeba rozwoju wszechstronnych stosunków z Polską podyktowana jest również tym, że jest już ona pełnoprawnym członkiem NATO i prowadzi dość skuteczne rozmowy na temat uzyskania pełnoprawnego członkostwa w UE. W tym kontekście kwestia wzmocnienia naszych stosunków z RP sprzyjać będzie osiągnięciu celu strategicznego ukraińskiej polityki zagranicznej, tj. integracji z europejskimi i euroatlantyckimi strukturami. Ukraina i Polska aktywnie współpracują w ramach międzynarodowych i europejskich organizacji.

Ważnym czynnikiem, który aktywnie wpływa na stan ukraińsko-polskich stosunków jest istnienie w Ukrainie i Polsce odpowiednio polskiej i ukraińskiej mniejszości narodowych.

Jednak pogłębione strategiczne partnerstwo Ukrainy i Polski wychodzi daleko poza granice interesów naszych obu krajów. Ukraina i Polska – to dwa największe państwa Europy Centralnej i Wschodniej, i dlatego wywierają one największy wpływ na wzmocnienie bezpieczeństwa i stabilizację w tej części kontynentu. A ponieważ właśnie ten region uległ najbardziej intensywnym, burzliwym i głębokim zmianom, co niejednokrotnie wywoły-

wało zdziwienie, niedowierzenie i dezorientację wśród wielu polityków na Zachodzie i Wschodzie, to utrzymanie pokoju na tym terytorium ma ważne znaczenie dla całej Europy i dla całego świata”.

W książce rozpatrzono stosunki wzajemne Ukrainy i Polski w okresie 1989 – 2001, przeprowadzono analizę osiągnięć, problemów i perspektyw ukraińsko-polskiej współpracy w różnych sferach, dokonano oceny działań Ukrainy i Polski w dziedzinie integracji ze strukturami europejskimi i euroatlantyckimi, a także rozważono kwestie, które stoją na przeszkodzie uaktywnieniu współpracy Ukrainy i Rzeczypospolitej.

Kyrilo Kindrat i Stepan Trochymczuk wyciągają następujący wniosek: „Stosunki dwustronne między Ukrainą i Polską w wielu dziedzinach rozwijały się bardzo pozytywnie. Z wypowiedzi polityków, biznesmenów, działaczy kulturalnych wynika, że na poziomie elit nie ma żadnych barier, które przeszkadzałyby we wzajemnym zrozumieniu.”

Znacznie więcej pracy i wysiłków należy włożyć w dzieło realizacji tego zadania na niższym szczeblu – poziomie zwyczajnych ludzi. Można to osiągnąć tylko poprzez oświatę i wychowanie przede wszystkim młodego pokolenia w szkołach, chociaż nie należy rezygnować z działalności oświatowej także wśród dorosłych.

Optymistycznym zjawiskiem w tym kontekście jest fakt, że zarówno z polskiej, jak i ukraińskiej strony coraz liczniejsze grono historyków zajmuje się rozwikływaniem niezwykle skomplikowanych węzłów w ukraińsko-polskich stosunkach w przeszłości. Jednocześnie coraz mniej miejsca pozostaje dla nieodpowiedzialnych propagandystów, którzy w ciągu wielu lat zatruli ideę zbliżenia obu krajów”.

Anatol ZBOROWSKI

UWAGA

Zjazd i Jubileusz 10-lecia EUWP

Sekretariat Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych podjął ostateczną decyzję o terminie Zjazdu EUWP połączonego z obchodami 10-lecia organizacji, który odbędzie się w Londynie w dniach 28 listopada – 1 grudnia 2003 r. W związku ze zjazdem i Jubileuszem Sekretariat przekazuje następujące informacje:

W Zjeździe udział biorą 2 osoby z każdej organizacji: prezes i delegat;

• Delegaci posiadający obywatelstwo krajów od których wymagane są wize wjazdowe do UE winni zgłosić to do Sekretariatu do dnia 1 września. Sekretariat wyśle do nich zaproszenia, będące podstawą otrzymania wizej.

• Zgłoszenia pozostałych delegatów do dnia 30 września;

• Od pokrycia kosztów dojazdu i pobytu zwol-

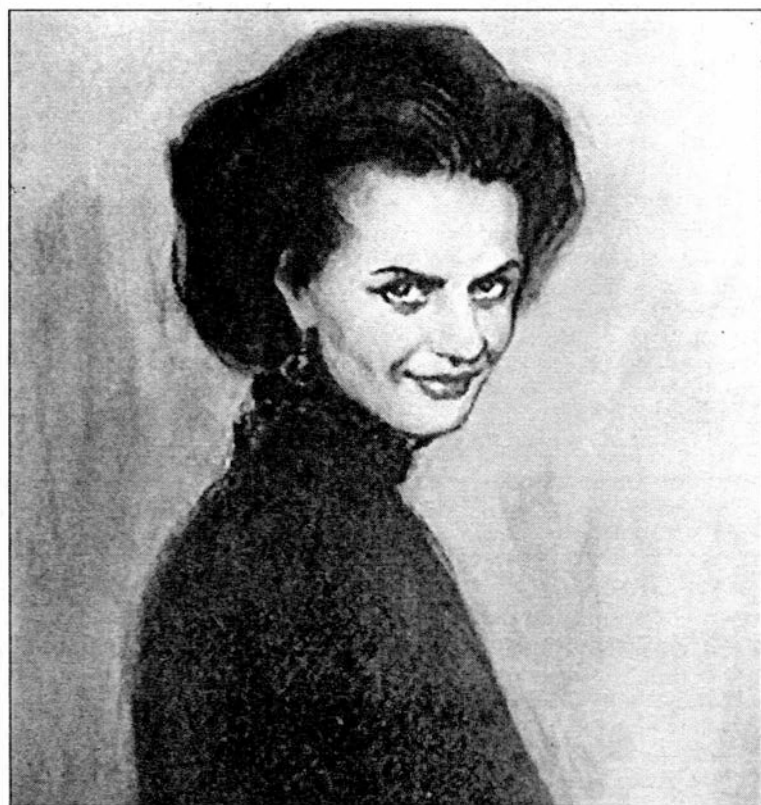
nione są delegacje z następujących krajów: Rosja, Estonia, Łotwa, Litwa, Białoruś, Ukraina, Mołdawia, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia, Chorwacja, Macedonia, Bośnia i Słowenia. Delegacje te muszą jednak dojechać na własny koszt do Warszawy, skąd udadzą się autobusem sfinansowanym ze środków EUWP do Londynu.

• Wszystkie organizacje członkowskie proszone są o przesłanie drogą internetową do dnia 1 września krótkiego materiału o organizacji, zawierającego podstawowe dane: nazwę, przybliżoną ilość członków, ilość organizacji członkowskich i krótki opis (historia, działalność, osiągnięcia). Materiał nie powinien przekraczać 1 strony formatu A4, przy wielkości trzcionki 14 p.

Tadeusz Adam PILAT, wiceprezydent EUWP

<http://www.relacjeonline.com>

WSCHODNI SALON SZTUKI



Praca Stanisława PASIECZNEGO "DZIDZIA"



W mieszkaniu dzwoni telefon. Kowalski, ojciec trzech dorastających córek podnosi telefon.

- Halo, czy to ty żabciu?
- słyszysz w słuchawce ciepły baryton.

- Nie, przy telefonie właściciel stawu.

Pani pyta Jasia:

- Jakie masz hobby?
- A co to jest?
- Hobby to coś, co lubisz najbardziej.

- Aaa, to zupa grzybowa.

Nauczyciel mówi do małego Jasia:

- Chłopcze! Powiedz mi, jak brzmi czasownik "milczeć" w trybie rozkazującym!
- Ciiii!!!

KALENDARYUM

17.09.1863 - W Dreźnie zmarł Józef Korzeniowski (Conrad), urodzony dwieście lat temu w Berdyczowie dramaturg, powieściopisarz, autor słynnej pieśni "Czerwony pas", dramatu "Karpaccy górale", powieści "Kollokacja", "Krewni"

17.09.1939 - Wkroczenie Armii Czerwonej na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej.

17.09.1857 - Urodził się Konstanty Ciolkowski - światowej sławy aerodynamik, jeden z ojców kosmonautyki.

19.09.1845 - Urodził się Karpenko Karyj (Iwan Tobilewicz) - wybitny ukraiński dramatopisarz, aktor. Autor sztuk m.in.: "Najmłodsza", "Martyn Borula", "Sawwa Czajły".

23.09 - POZĄTEK ASTRONOMICZNEJ JESIENI

27.09.1533 - Urodził się król polski Stefan Batory.

28.09.1918 - Utworzenie we Francji Armii Polskiej pod dowództwem gen. Józefa Hallera.

30.09.1921 - Przeprowadzono pierwszy spis ludności w niepodległej Polsce. Spis wykazał ogółem 27.176.171 mieszkańców.

LEKI Z OGRODOWEJ APTEKI

ORZECH

Liście orzecha zawierają garbniki ściągające pory skóry, łagodzące stany zapalne i zmniejszające krwawienie.

Wywar z liści orzecha (łyżkę liści zalać gorącą wodą i gotować 3 minuty) działa tonizująco. Jest skutecznym środkiem przy niezbyt dużych żołądkach, lekkich biegunkach, wzdęciu i braku łaknienia. Należy go pić 3 razy dziennie.

Stosowanie zewnętrzne zalecane jest przy stanach zapalnych jamy ustnej, dżięsł i migdałków. Przy stanach zapalnych spojówek dobrze robią okłady z naparu liści orzecha.

Nalewka na zielonych łupinach orzecha łagodzi bóle żołądka i wątroby. W wierzeniach ludowych spanie na poduszce wyphanej suchymi liśćmi orzecha odpędza senne koszmary.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнніка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залїзн. від. ПІБ м. Києва МФО322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVUS3N, ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

ROŚLINY LECZA

Dziurawiec pospolity -

wypadanie włosów na skutek chorób skóry, stany lękowe, kłopoty ze snem.

Fiołek - egzema, oczyszczenie krwi przy wysypkach na skórze.

Glóg dwuszyjkowy - nadciśnienie tętnicze krwi.

Granicznik płucnik - chroniczne zapalenie zatok czołowych.

Grochodrzew - (pseudoakacja) - nadkwasota, kwaśne wymioty, wzdęcia i kolki.

TEZY I ANTYTEZY Wołodymyra Hołoborod'ka

✓ Kobieta
nie wierzy,
a zatem myśli.

✓ Tylko
nad trumną
naczelnika
można mu
powiedzieć "ty".

✓ Znikną
kolejki -
nastanie chaos.

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najślawniejszy znak

W Przesiece w pobliżu Złotego Widoku znajduje się grupa luźno leżących skałek granitowych. W jednej z nich znajduje się nisza przypominająca swoim kształtem postać człowieka oraz dwa wyrzeźbione przez niewiadomych poszukiwaczy złota symbole: ręka i krzyż.

Ten tajemniczy kamień-znak wymieniany jest jako punkt orientacyjny w średniowiecznych księgach poszukiwaczy skarbów, którzy docierali w polskie Karkonosze z terenów dzisiejszej Belgii.

Znany był jako „Mannstein - człowieczy kamień” i jest najślawniejszym znakiem pozostawionym przez Walończyków w tych górach, który zachował się do naszych czasów.

Morska woda zdrowia doda

Woda morska jest wszechstronnym lekiem. Podczas kąpielii skóra wchłania znajdujące się w niej minerały.



1. Słona woda i słońce zapobiega chorobom skóry. Np. Morze Czarne tak mocno działa na skórę, że potrafi wyleczyć niektóre rodzaje łuszczycy.

2. Woda morska ma też właściwości antyseptyczne. Goją się rany, które w innym klimacie nie

chcą się zasklepić. Niweluje skutki stłuczeń, zwichnięć, złamań.

3. Morskie powietrze bez kurzu, ale z kropelkami soli działa przeciwko astmie, chorobom dróg oddechowych. Zwilża je i pozostawia na jej powierzchni sole mineralne.

OKIENKO ASTROLOGICZNE

PANNA

(24 sierpnia - 23 września)



Związek Panny z Panną

Jedyną przeszkodą, która mogłaby zepsuć szczęście w tym małżeństwie jest brak kontrastu w charakterach, który przy dłuższym pozyciu może spowodować wzajemną nudę. Z drugiej strony umiarkowanie kobiety Panny będzie w pełni docenione przez jej towarzysza a jego zalety jej odpowiadać, zwłaszcza kiedy zrozumie ona tę szczególną charakterystyczną dla niego drobnozłotliwość. Mąż Panny zadobrowolny będzie ze schludności i przytulności w ich domu, jak również z oszczędnego gospodarzenia żony. Ona zaś będzie dumna z pracowitości męża. Oboje otoczą swe dzieci najlepszą opieką, dadzą im najlepsze wychowanie. Początkowo przejawy miłości wejdą z biegiem czasu w głębokie uczucie najlepszej przyjaźni i związek ten stanie się przykładem spokojnego, pełnego harmonii życia i szczęścia.

Związek Panny z Ważą

Oba znaki to typy o bystrych umysłach, oboje są analityczni. Jaki będzie rezultat?

Najpierw wybryki Wagi będą raniły Pannę, a systematyczność i drobiazgowość Panny będą raziły Wagę, która lubi budować zamki na lodzie. Również skłonność do flirtowania Wagi będzie działała na nerwy Panny, która nie da wadze tych różnych odcieni miłości i pieszczołliwych słów, których ona potrzebuje.

Jednak jest wiele pięknych zalet u obu charakterów, które z czasem spowodują podziw i wzajemne uznanie. Ażeby osiągnąć prawdziwe szczęście Panna musi wiedzieć, że zalety Wagi najlepiej rozwijają się i okazują, jeżeli żyje ona pełnym życiem towarzyskim. A rozrywki znaczą bardzo wiele dla Wagi.

Waga natomiast musi zrozumieć, że Panna jest stanowcza w swoich pociągnięciach i zapatrywaniach i że lubi spokojne życie. Oboje zatem muszą być gotowi do wzajemnej tolerancji. Oboje będąc przez naturę wyposażeni w intelektualne zdolności uczynią swój związek stopem szczęścia i powodzenia.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзєннік Кїївський"

Реєстр.свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:

Державний Комітет України
у справах національностей та міграції

Редакція газети "Голос України"
Спілька поляків в Україні

Редакція газети "Дзєннік Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції:
ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033
- вул.Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmiła Korczyńska,
Anżelika Plaksina, Irena Pogorzelska,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowało kolegium
redakcyjne reprezentujące organi-
zacje polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący:
Eugeniusz Klimakin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити "Дзєннік Кїївський" можна на
протязі року в усіх відділеннях зв'язку України

ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірною
Газета надрукована у ВДТ "Київська правда"
Зам. 3255 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16